

Lencewicz, Stanisław

"Polska przedhistoryczna. Badania, poszukiwania, opisy zabytków przeddziejowych, bibliografia, sprawozdania, przeglądy i t. p.". T. 1, S. J. Czarnowski, Warszawa ; Kraków 1909 : [recenzja]

Światowit 9, 159-160

1911

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

hy hrobů), tłumacz wziął widocznie za inny zupełnie (s. 513), mianowicie za druhý „drugi“. Na str. 548 zamiast „i samorzutnie“ (spontaně), tłumacz pisze całkiem mylnie „i nagle“. Mając na myśli innego już rodzaju omyłki, zanotuje, że Chamiec błędnie pisze pod Złotem (519), ze Złotego (520), ponieważ powinno być pod Złotą, ze Złotej, bowiem wieś polska, o której tu mowa; nosi nazwę „Złota“. Mylnie także wyraża się autor o miejscowości Czechy, na Podolu, pisząc Czechy nad Brodem (528), gdyż powinno być „Czechy pod Brodem“. Zamiast „aż do Torunia na Wiśle“ (560), należało napisać nad Wisłą. Nie mówi się też „italickich“ (561), lecz italskich. Jeszcze jedno słówko już pro domo sua.

W przekładzie polskim (s. 353) pozostało mylne twierdzenie Niederlego (w czes. oryginalne na s. 312), jakobym w swojej Historji Słowian (tom II, 265) i w późniejszej pracy „Metoda i środki poznania czasów przedhistorycznych w przyszłości Słowian“ (s. 76, w niemieckim wydaniu Methode und Hilfsmittel 108) twierdził, że nazwa Wlach jest słowiańską. Otóż nie twierdziłem tak ani na wskazanych wyżej stronicach, ani nigdzie zgoła. Uważałem i uważam tę nazwę za celtycką. Mylne twierdzenie Niederlego już 1905 r. sprostowałem w „Światowicie“ (tom VI, str. 194).

Edward Bogusławski.

S. J. Czarnowski. Polska przedhistoryczna. Badania, poszukiwania, opisy zabytków przeddziejowych, bibliografja, sprawozdania, przeglądy i t. p. Tom. I. Literatura przeddziejowa Polski i ziem sąsiednich słowiańskich. Warszawa—Kraków, 1909.

Niezmiernie pożyteczny trud zadał sobie autor pracując nad ułożeniem niniejszej książki. W dziewięciu rozdziałach zebrał w niej wszelkiego rodzaju informacje niezbędne miłośnikom i badaczom naszej prahistorji. Mamy więc treściwe omówienia i wiadomości bibliograficzne z przeróżnych gałęzi prahistorji i dziedzin pokrewnych, jako to: historji kultury pierwotnej, badań miejscowości i zabytków przeddziejowych lokalnych, o których wiadomości zostały ugrupowane podług dorzeczy. Ażeby wprowadzić czytelnika do warsztatu pracy naukowej, autor czyni w rozdziale V przegląd czasopism i wydawnictw zbiorowych polskich i niektórych obcych, szkoda tylko, że nie podaje adresów redakcyi i warunków prenumeraty, co byłoby pożyteczne dla czytelników prowincjonalnych. Całokształtu informacyi dopełniają rozdziały, traktujące o mapach przedhistoryczno-archeologicznych, materyałach do nich, mapach geologicznych, życiorysach badaczy, sprawozdaniach, bibliografiach, muzeach i zbiorach archeologiczno-antropologicznych, towarzystwach, kongresach i zjazdach.

Wartość książki podnoszą znacznie rozdziały III i IV, gdzie zebrano wiadomości, odnoszące się do antropologii, paleontologii, etnografii, geologii, paleontologii i speleologii ziem polskich. Wprawdzie z zakresu etnografii, geologii i paleontologii podano mniej informacyi bibliograficznych, niż w działach pozostałych, ale należy wziąć pod uwagę, że w omawianych obecnie rozdziałach zebrane zostały dyscypliny pomocnicze dla prahistorji, a traktowanie tego działu na równi z poprzednimi zwiększyłyby

w trójnasób objętość książki. Jednak podane wiadomości wystarczą najzupełniej dla archeologa początkującego.

Prace polskie autor traktuje wyczerpująco, natomiast pomija niekiedy prace w językach obcych, odnoszące się do naszego kraju, odsyłając czytelnika do literatury obcej, a szkoda, bo właśnie jakimś prowincjonalnemu zbieraczowi trudniej zebrać bibliografię kompletną jakiegoś interesującego go zagadnienia w języku i czasopismach obcych, niż swojskich. Nie mam jednak zamiaru czynić autorowi z tego zarzutu, raczej podziwiam nawet to, czego dokonał, zebrawszy tak obszerną literaturę. Brakiem książki, ale brakiem wynikającym z ubóstwa literatury ojczyznej, jest brak tytułu jakiegokolwiek dzieła, obejmującego całokształt antropologii; jest to dla archeologa rzecz podrzędna, w braku jednak odpowiedniego dzieła, polskiego możnaby wymienić choćby Rankego „Der Mensch“, lub Hörnesa „Naturegeschichte des Menschen“.

Wszystkie te uwagi nie obniżają jednak ani trochę wartości dzieła. Jeden tylko zarzut stawiam książce: jest stanowczo za droga—2 rb. kop. 10 za 144 stronicę druku bez oprawy i jakichkolwiek rycin.

Omawiana książka jest niezbędną dla każdego, kto ma do czynienia czy to z antropologią, czy z archeologią krajową; miłośnik tych nauk musi ją mieć za podstawę swego księgozbioru i stale będzie z niej korzystał, badaczowi zaś ułatwi praca p. Czarnowskiego zmużne poszukiwania literatury, dzięki przedmiotowej i (dołączonej na końcu) abecedowej bibliografii archeologii i nauk pokrewnych. Wreszcie praca, z której zdajemy sprawę, jest niejako przeglądem badań dotychczasowych; widzimy z niej co zrobiono, a co jeszcze zrobić pozostało, widzimy, że mamy sporo materiałów naukowych, że należałoby je uporządkować, że pierwszym zadaniem na dziś dla naszych archeologów jest zużytkowanie tych materiałów do pracy, która dawałaby całkowity obraz archeologii polskiej.

St. L.

Dr. Moritz Hoernes. Natur—und Urgeschichte des Menschen. Tom I, str. 591 + XII z tablicą, 10 mapami, 6 rysunkami na całej stronie i 202 figurami tekstowymi. Tom II, str. 608 + VII z tablicą, 1 mapą, 29 rysunkami na całej stronie i 261 figurami tekstowymi. Wiedeń i Lipsk, 1909.

Autor profesor uniwersytetu wiedeńskiego i zasłużony badacz w dziedzinie prahistorji wydał był już w roku 1892 dzieło pokrewnej treści p. t.: „Urgeschichte des Menschen nach dem heutigen Stande der Wissenschaft“, obecnie więc zdajemy sprawę niejako z drugiego wydania tegoż. Nie jest to jednak drugie wydanie, bo pominąwszy zmiany i nowości w dziele prahistorji, autor zaopatrzył dzieło niniejsze w dział antropologiczny, obejmujący 360 stronicę druku w tomie pierwszym. Dział ten ogromnie podniósł wartość dzieła, jako podręcznika prahistorji, gdyż dla archeologa niezbędnie jest potrzebna znajomość zasad antropologii.

Przedewszystkiem autor wyłożył zasadnicze momenty w rozwoju antropologii, poczem rozpatruje budowę morfologiczną człowieka i jego ce-